

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenie skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zaczyna się od Marsylii.

Zamach marsylijski posiada tło wielce zbliżone do mordu serajewskiego w 1914 r. Motywami obydwu zbrodni królobójstwa są zawile problemy emancypacji narodowej. W Serajewie padł ugodzony kulami Serba Principa przed stawiciel monarchii ciemiejącej południowych Słowian. Zabójca działał pod wpływem propagandy jugosłowiańskiej, posiadającej swoją centralę i podniętą w państwie serbskiem. W Marsylii zabójcą jest Chorwat—Kalemena.

Chorwaci od chwili zjednoczenia Jugosławii przejawiali dążenia autonomiczne, podsycane skrzętnie przez Węgrów i... Włochy. Różnice zachodzące między Chorwatami i Serbami są minimalne; ograniczają się one do odmienności wyznań. Chorwaci są katolikami, Serbowie—prawosławnymi. Język jest wspólny serbo-chorwacki. Ale posiew tendencji separatystycznych chorwackich, kierowany z Budapesztu i Rzymu dokonał swego: wykopali przepaść między chorwatami i serbami. W r. 1929 w Skupczynie (parlamencie) białogrodzkiej padł z ręki Serba przywódca Chorwatów—wielki i niezapomniany Radić. W obliczu wojny domowej ster państwa ujął wówczas król Serbów, Chorwatów i Słowenów, bohater z pod Kumanowa (1912 r.), król Aleksander Karadżordżewić, potem legendarnego przywódcy chłopskiego Jerzego Czarnego, który wyzwolił Serbów spod jarzma tureckiego.

Król Aleksander zreorganizował państwo na nowoczesnych podstawach i przeprowadził pacyfikację stosunków wewnętrzno-politycznych, która mu zyskała sympatię tak Serbów, jak i Chorwatów. Ale propaganda Weglarsko-włoska nie spała i w tym okresie, zamachy bombowe separatystów chorwackich na całość państwa jugosłowiańskiego powtarzały się systematycznie. Ostatnio po dojściu do porozumienia między Jugosławją i Bułgarią, w obliczu tworzącego się potężnego bloku słowiańskiego na Bałkanach, Rzym powziął decyzję przeciwdziałania. Rzucano przeciwko Serbom — Chorwatów. Strzały godzące w pierś wielkiego króla ugodziły jednocześnie w największą świętość wszystkich Jugosłowian: w ich wolność narodową i państwową.

Wypadki mogą potoczyć się obecnie z tą fatalną mocą, jak i w 1914 roku. Wynikiem ich może być wojna jugosłowiańsko-włoska. Dalszym jej rozwinięciem byłby marsz hitlerowskich Niemiec na Austrię i ewentualnie wojna... z Francją i całą Europą.

Nad Europą zbierają się ciężkie zwały chmur jesiennych, grożących potopem.

Dziwnie to wszystko przypomina lipcowy tajfun 1914 roku.

Po krwawej tragedii marsylijskiej.

Morderca miał dwóch towarzyszy. — Zamach dziełem towarzyszy macedońskich? — Jutro pogrzeb min. Barthou, w środę zaś króla Aleksandra. Aresztowania wśród emigrantów jugosłowiańskich.

Ujęcie dwóch współników zamachowca.

BIĄŁOGRÓD. Pogrzeb króla Aleksandra ma się odbyć w środę 17 bm.

„Dubrownik” ma przybyć do Splitu dziś wieczorem, lub w sobotę rano. Zwłoki króla będą przewiezione pociągiem dworskim przez Zagrzeb do Białogrodu i będą wystawione na widok publiczny w pałacu królewskim.

Król Aleksander pochowany będzie obok króla Piotra w grobach dynastii Karadżordżewiczów w Topola.

PARYŻ. W Fontaineblau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego współnika Kalemena. Aresztowano go na dworcu w Fontaineblau w chwili, gdy wsiadał do pociągu, idącego do Evian les-Bains. W czasie rewizji znaleziono przy nim paszport. W pewnej chwili aresztowany zdołał wymknąć się żandarom i korzystając z ciemności zbiegł. Zarządzony pościg nie dał dotąd wyników.

Prezjdum policji oświadcza, że paszport opiewał na nazwisko Sylvestre Nalis i opatrzone był wizą francuską z dnia 28 września.

Ponadto policja aresztowała dwóch osobników w Annemasue na pograniczu szwajcarskim. Posiadali oni paszporty na nazwisko Benesa i Novaka. Pierwszy z nich urodzony jest w Zara, drugi zaś w Gorycji. Przybyli oni w dniu 28 września do Szwajcarii. W chwili aresztowania przybyli oni z Fontaineblau. Benes przyznaje, że zatrzymywał się w jednym z hotelów paryskich i utrzymuje, że Novak i Nalis to jedna osoba.

Przy dalszym badaniu stwierdzono, iż Benes i Novak nosili ubrania, pochodzące z tego samego magazynu paryskiego, w którym kupione było ubranie Kalemena.

Jak się zdaje, należą oni do organizacji terrorystycznej i nie są jedynymi współnikami mordercy. Mieli oni oświadczyć, że na wypadek nieudania się zamachu w Marsylii, zamierzano dokonać nowego zamachu w Paryżu.

PARYŻ. Władze śledcze przeprowadziły szereg rewizji w kołach jugosłowiańskich w Paryżu. M. in. przeszukano mieszkanie b. ministra spraw wewnętrznych Jugosławii Pribicevicia, kawalera Legji Honorowej, u którego zabrano szereg dokumentów. Również dokonano rewizji w towarzystwie emigrantów jugosłowiańskich, w towarzystwie studentów jugosłowiańskich oraz w wielu robotników i emigrantów. Przeszukano też mieszkanie Włodzimierza Radicza, syna zabitego posła. W mieszkaniu Radicza zatrzymano dwóch jego rodaków, z których jeden miał przy sobie rewolwer. Podczas tych rewizji skonfiskowano wiele dokumentów, fotografii i korespondencji.

PRAGA. Ogłoszono tu oficjalny komunikat, stwierdzający, że paszport czechosłowacki, znaleziony przy mordercy króla Aleksandra, jest fałszykatem. Piotr Kalemena nigdy nie był obywatelem czechosłowackim.

BRUKSELA. Poselstwo jugosłowiańskie w Brukseli zostało ostrzeżone o

przygotowywującym się zamachu na króla Aleksandra

BIĄŁOGRÓD. Wczoraj o godz. 11 odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego. Prezydent senatu Tomasz otworzył posiedzenie krótkim przemówieniem, poświęconem zmarłemu królowi. Gdy mówca oznajmił o proklamowaniu Jugosławii Piotra II, sala zabrziała okrzykami na cześć nowego monarchy. Następnie prezes Tomasz odczytał formułę przysięgi, którą posłowie i senatorowie powtórzyli z ręką podniesioną do góry. Następnie członkowie rady regencyjnej: ks. Paweł, sen. Stankovic, ban Perovic i zastępcy regentów Banjanac, gen. Tomicz i dr. Zecz, powitali oklaskami przez zgromadzenie, złożyli przysięgę wierności królowi Piotrowi.

Pod koniec posiedzenia postanowiono nadać tragicznie zmarłemu królowi nazwę „Aleksander I twórca zjednoczenia”.

Jak wiadomo, rada regencyjna sprawować będzie rządy do czasu dojścia do pełnoletności króla Piotra II.

BIĄŁOGRÓD. Po złożeniu przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi II prezes rady ministrów zgłosił dymisję całego gabinetu do dyspozycji regencji. Regencja postanowiła, aby rząd w dotychczasowym składzie w dalszym ciągu pełnił swe funkcje.

PARYŻ. Na wszystkich dworach ogłoszono żałobę w związku z zamordowaniem króla Aleksandra.

Dzienniki paryskie gwałtownie atakują służbę bezpieczeństwa i domagają się natychmiastowych sankcji i reform.

Większość prasy przewiduje możliwość zmian w rządzie, niektóre zaś przepowiadają dymisję całego gabinetu.

Pod wpływem oburzenia z powodu ohydnych morderstw marsylijskich odbyły się na bulwarach paryskich manifestacje przeciw policji i kilku politykom. Mniejsza grupa demonstrantów przeciągała ulicami, wznosząc okrzyki. Do poważniejszych zejść nigdzie jednak nie doszło.

PARYŻ. Program uroczystości pogrzebu państwowego ministra Barthou został oficjalnie ustalony. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 14 z gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Zwłoki przewiezione będą na cmentarz Bere Lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego.

PARYŻ. Minister spraw wewnętrznych Sarraut zawezwał do siebie dyrektora „Surete Nationale” Bertheina, który ma mu złożyć dokładny raport w sprawie okoliczności tragicznych wypadków w Marsylii.

Min. Sarraut niezwłocznie po wysłuchaniu sprawozdania powołał odpowiednio sankcje.

Utrzymuje się pogląd, że zbrodnia dokonana w Marsylii jest dziełem terrorystów macedońskich.

PARYŻ. Policja paryska ustaliła, że zabójca króla Aleksandra i ministra Barthou, występujący pod fałszywym nazwi-

skiem Kalemena, bawił w Paryżu od dnia 30 września do 5 października.

Mieszkał on w jednym z hotelów handlowych pod nazwiskiem Rudolfa Stuka, względnie Suka. Paszport na nazwisko Kalemena był sfałszowany. Stuk zajmował pokój wraz z innym osobnikiem, zapisanym w księdze hotelowej pod nazwiskiem Władysława Benesa.

Obu odwiedzał często trzeci osobnik, którego tożsamość policja również zdołała ustalić. Jest to niejaki Nikomir Nalis ze Splitu. Władze jugosłowiańskie po informowały policję francuską o Nalisie jako osobniku szczególnie podejrzanym.

Nalis w roku ubiegłym skazany był w Marsylii na 4 miesiące więzienia i po odbyciu kary wydany z granic Francji. Policja gorliwie poszukuje zarówno Nalisa jak i Benesa, za którymi rozesłano listy gończe.

ZAGRZEB. Paszport Kelemena podany został badaniom przy pomocy promieni ultrafioletowych, przyczem okazało się, że pod numerem 479275 znajduje się drugi prawdziwy numer 185744.

Stwierdzono również, że w dniu 5 października 1932 roku paszport ten wydano na nazwisko Johanny Majerki, z zawodu pielęgniarki, urodzonej 22 kwietnia 1881 r. w Czechosłowacji, a zamieszkałej w roku 1932 w Budapeszcie.

Władze jugosłowiańskie są przekonane, że kobieta ta sprzedała poprostu swój paszport organizatorom zamachu na króla Aleksandra.

PARYŻ. Ubiegłej nocy aresztowała policja w Annemasue (8 klm na wschód od Genewy) na granicy francusko-szwajcarskiej dwóch współników sprawcy zamachu marsylijskiego, którzy wczoraj przybyli do Annemasue.

Przy aresztowanych znaleziono do wody osobiste, wystawione na nazwiska Benesa i Novaka. Obaj przyjechali we środę z Paryża. Oprócz tego znaleziono przy nich różne rzeczy, kupione w tym samym sklepie, w którym morderca marsylijski kupił sobie ubranie.

Z przesłuchania dotychczasowego wyniku, iż aresztowani należeli podobnie jak i główny sprawca do bandy terrorystów.

Aresztowani oświadczyli, że w razie nieudania się zamachu w Marsylii mieli polecenie wykonania zamachu na króla Aleksandra w Paryżu.

Wyrok na króla Aleksandra wydany był już w kwietniu.

BUDAPESZT. — „Uj Magyarsag” twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.

Z wiadomości ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i że od przywódcy emigrantów chorwackich Pawellicza domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.

KINO „EDEN” Aleja 12

TYLKO U NAS! Największe spotkanie bokserów o tytuł mistrza świata

MAX BAER-PRIMO CARNERA

Jedynie autentyczne zdjęcie 11-to rundowego meczu. — Program uzupełni:

OSTATNIA SENSACJA SEZONU!

Morderca Kürten z Düsseldorfu

Dramat sensacyjny z niedawnych wydarzeń w Niemczech.

Najsmaczniejsza kuchnia!

Najtańsze ceny!

Najlepsza obsługa!

Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL”

Al. Wolności 2.

—:—

Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,

Obiady domowe od zł. 1.10,

Gorące zakąski barowe od 40 groszy,

Trunki po cenach najniższych.

CAFE „ROMA” Najwytworniejsze ciastka dla znawców.

— Aromatyczna i smaczna kawa. —

CAFE „ROMA”

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 16.30 powrócił z Wilna do Warszawy Pan Marszałek Piłsudski. Na dworcu powitał P. Marszałka przedstawiciel rządu i armii, poczem Marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu.

Dalsza interwencja o zwolnienie dyrektorów Żyrardowa.

WARSZAWA. Dzisiaj do sądziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi p. Jana Demanta udają się obrońcy wszystkich osadzonych w więzieniu dyrektorów Żyrardowa — Vermerscha, Caena i hr. Potockiego.

Obrona będzie interwenjowała o zwolnienie aresztowanych za kaucjami. Obrona Vermerscha powołuje się na ciężki stan zdrowia klienta, również na wyniki badań lekarskich powołuje się obrona hr. Henryka Potockiego.

Decyzja władz sądowo-śledczych w tej sprawie zapadnie w krótkim czasie.

Pracownicy samorządowi poza przymusem Ubezpieczalni.

WARSZAWA. Rada naczelna związków pracowników samorządowych złożyła p. min. opieki społecznej J. Paciorowskiemu memoriał pracowników samorządowych, domagający się wyłączenia ich z ubezpieczeń chorobowych Ubezpieczalni Społecznych.

Na audjencji, udzielonej Radzie naczelnej Z. P. S. p. min. Paciorowski odniósł się do tej sprawy przychylnie, informując delegację, że kwestja ubezpieczenia chorobowego pracowników samorządowych załatwiona zostanie w przyszłej ustawie o ubezpieczeniach społecznych w duchu przedłożonych przez Radę naczelną postulatów.

Podpisanie polsko niemieckiego porozumienia handlowego.

WARSZAWA. Dnia 11 bm. podpisane zostało porozumienie handlowe między Polską a Niemcami, którego parafowanie miało miejsce dn. 6 bm. W imieniu Rządu polskiego porozumienie podpisał podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Szembek, w imieniu rządu Rzeszy poseł niemiecki w Warszawie von Moltke.

Paderewski lordem - rektorem uniwersytetu w Glasgowie.

LONDYN. Organizacja akademicka w uniwersytecie w Glasgowie postanowiła wystawić kandydaturę Ignacego Paderewskiego na stanowisko obieralnego lorda-rektora uniwersytetu szkockiego w Glasgowie. Wybory te odbędą się 27 b. m.

Obecnym lordem-rektorem uniwersytetu w Glasgowie jest poeta i powieściopisarz szkocki Compton Mackenzie, znany przyjaciel Polski.

ZNIŻKA CENY PRĄDU.

Podaje się do wiadomości P.P. ABONENTÓW, że cena prądu zużywanego na taryfę blokową została z dniem 1-go października r. b. **wydatnie zniżoną**, a mianowicie: w II bloku (w mieszkaniach) zamiast 44,9 gr. za 1 kWh. z podatkiem wyniesie tylko **40 gr. za 1 kWh.**, w III bloku (mieszkań) zamiast 22,5 gr. za 1 kWh. z podatkiem wyniesie tylko 20 gr. za 1 kWh.

Cena prądu do reklam tylko 35 gr. za 1 kWh. z podatkiem.

ELEKTROWNIE W CZĘSTOCHOWIE
Sp. z ogr. odp.

SALON MÓD DAMSKICH

MAISON-MODERNE

Częstochowa, Kilińskiego 13.

Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych zagranicznych żurnali. Złoty medal. Dyplomy z Paryża. CENY PRZYSTĘPNE.

Jakie dekryty będą ogłoszone w październiku.

WARSZAWA. W biurach ministerjalnych wre obecnie gorączkowa praca nad przygotowaniem rozporządzeń Pana Prezydenta R. P. z mocą ustawy; mają być one jeszcze w ciągu października uchwalone przez Radę Ministrów i ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Do najważniejszych dekretów obecnie opracowanych należą projekty uprządkowania finansów w rolnictwie. Mają one na celu oddłużenie rolnictwa i znówelizowanie przepisów o funduszu obrotowym reformy rolnej; wielką wagę posiadają też projekty uzdrowienia gospodarki samorządowej przez oddłużenie

związków komunalnych i zrównoważenie ich budżetu. Doniosłe te rozporządzenia nie są jeszcze ukończone, wskutek czego nie wejdą na posiedzenie Rady ministrów wyznaczone na godzinę 17-tą 12 bm.

Sprawa reformy ubezpieczeń społecznych nie będzie załatwiona w drodze dekretowej zarówno spowodu nieprzygotowania jeszcze odpowiedniego projektu jak i ze względu na uznaną przez Rząd konieczność przedyskutowania tej doniosłej reformy na forum publicznym.

Orgje erotyczne barona Nolkena w Poznaniu.

POZNAŃ. Złodziej milionów, baron Nolken, osławiony na całą Polskę w związku z ołbrzymią aferą na szkodę ś. p. hr. Potockiego, jak się okazuje, ma i w Poznaniu specjalną kartę przestępczej działalności.

Przed kilku laty przybył baron Nolken do Poznania, gdzie z miejsca zakli matyzował się doskonale, a mając pod dostatkiem pieniędzy robił furorę swoją osobą, wśród t. zw. złotej młodzieży, bywając w różnych drogich lokalach, kabaretach i t. p. Po pewnym czasie zauważono, że Nolken otacza się przeważnie młodzieńcami ze sfer niezamożnej studenterii, których oprowadzał po nocnych lokalach, upijał a następnie używał... do swych zboczonych praktyk.

Z czasem założył on w swej willi przy ul. Jasnej kółko t. zw. „Ciepłych braci” gdzie nocami odbywały się orgje rozpustników, znęcających się nad młodzieżą w wieku szkolnym, chłopcami z ulicy, oraz studentami.

Baron Nolken słynął z szalonych występów o ile chodziło o zdobycie nowych ofiar, których nie wahał się siłą sprowadzać do lupanaru, w czym szczególnie pomocni byli artyści operowy i taneczny teatralny, obaj z Kalisza. Orgje te trwały dość długo, dopiero zameldowanie, jakie wpłynęło do policji ze strony niedosłej narzeczonej barona Nolkena, położyło temu kres. Bohater tej afery erotycznej uciekł wówczas z Poznania w obawie przed aresztowaniem.

Powstanie w Asturji dogasa.

Rozbrajanie ostatnich grup powstańców. — Krwawe starcia w Madrycie.

MADRYT. Powstańcy w Asturji uparcie bronią się przeciw 3 kolumnom wojska, napierającym na nich ze wszystkich stron. Awangarda jednej z kolumn przedostała się już do Oviedo. Wojska wspomagane przez samoloty atakują również wioski katalońskie. znajdujące się jeszcze w rękach powstańców.

MADRYT. Powstańcy w Asturji powoli cofają się przed wojskami rządowymi. Na placu boju pozostało 12 zabitych oraz wielu rannych. W ręce wojsk rządowych dostało się 300 jeńców, znaczna ilość materiałów wybuchowych, broni i amunicji.

Powstańcy w Poreno w prowincji Leon poddali się.

Dziennik socjalistyczny „El Socialista” został zamknięty. Deputowani Lozano i Auguillaume oraz cały skład redakcji zostali aresztowani.

Minister wojny komunikuje, iż poczynając od dnia dzisiejszego gwardja i policja municypalna będą zmilitaryzowane.

BARCELONA. Wojenny sąd doraźny skazał na dożywotnie ciężkie roboty

pułk Richard, jednego z przywódców powstańców w Barcelonie.

MADRYT. Jakkolwiek strajk powszechny nie jest jeszcze zakończony, nastrój w kraju jest bardziej optymistyczny.

Rząd centralny polecił przewieźć niezwłocznie z Barcelony do Madrytu aresztowanych członków rządu katalońskiego z Azaną na czele. Proces przegwiwko nim odbędzie się w Madrycie.

Uruchomienie pierwszej w Polsce fabryki supertomasyny.

CHORZÓW. Onegdaj uruchomiono fabrykę supertomasyny przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie.

Supertomasynę wyrabia się z fosforytów, sprowadzanych specjalnie z Uralu. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce. Supertomasyna jest bardzo poszukiwana przez rolników, jako doskonały nawóz.

Zjazd kuratorów szkolnych.

WARSZAWA. W dniu 11-tym b. m. rozpoczął się w Ministerstwie Oświaty trzydniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych.

W obradach, odbywających się pod przewodnictwem ministra oświaty, Wacława Jędrzejewicza bierze m. in. udział kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Godecki.

Demonstracyjny strajk w Pabjanicach.

ŁÓDŹ. W Pabjanicach wybuchł wczoraj jednodniowy demonstracyjny strajk robotników we wszystkich średnich i drobnych zakładach przemysłowych. Strajk proklamowany został dlatego, iż w niektórych fabrykach wydano z pracy delegatów robotniczych. Ponieważ interwencja nie odniosła skutku i delegaci nie zostali przyjęci do pracy wczoraj rano 5 tys. robotników opuściło warsztaty. Dziś robotnicy zgłosili się do pracy.

Adwokat zmarł w czasie mowy obrończej.

ŁASK. Widownia niezwyklej tragedji była sala rozpraw Sądu Grodzkiego w Łasku.

W czasie rozprawy występujący w charakterze obrońcy adwokat Jerzy Zardrowski, wygłaszając mowę obrończą, zachwiał się i upadł na ziemię.

Wezwano niezwłocznie lekarza, jednak przed przybyciem tegoż adw. Zardrowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Pościg za krwawymi bandytami.

KIELCE. Pościg za sprawcami zuchwałego napadu na ambulans pocztowy pod Chęciami trwa.

Sprawy uchodzą w kierunku Opatowa i prawdopodobnie ukryli się w tamtejszych lasach. O bestialstwie bandytów świadczy fakt, że już po obrabowaniu ambulansu zasypali obsługę i pasażerów kulami rewolwerowymi, raniąc dwie osoby poczem zbiegli.

Jak wiadomo, w czasie pościgu zginął kom. patrolu st. przod. P. P. Pulsakowski, komendant w Ostrowcu Kieleckim.

Komintern organizuje pomoc dla powstańców w Hiszpanji.

PARYŻ. Komunistyczna międzynarodówka wyznaczyła swoich dwóch członków, Francuzów Cachina i Thoresa, aby niezwłocznie porozumieli się z przedstawicielami socjalistycznej międzynarodówki, celem zorganizowania pomocy dla robotników walczących w Hiszpanji.

Tajna konwencja lotnicza japońsko-niemiecka.

WASZYNGTON. Krążą pogłoski, że między Japonją a Niemcami zawarta została tajna konwencja na 5 lat, w myśl której Niemcy wysłali do Japonji 600 pilotów i mechaników w charakterze inżynierów.

Amerykańskie koła rządowe wyrażają wątpliwości co do cyfry, podanej w tej depeszy, uważając jednak, iż jakaś część prawdy w tych pogłoskach się znajduje.

Kup los

do I-ej klasy

w znanej i szczęśliwej

KOLEKTURZE

gdzie padł

zł. 1.000.000

(milion)

J. WEKSLER

Aleja 6, tel. 11-55

Kino „LUNA”

Dziś premjera arcywesołej komedji świata p.t.

Rzymskie Skandale

PRZEPYCH WYSTAWY!

na czele **EDDIE CANTOR** i 101 pięknych „girls”.

UWAGA! Nadorogram UWAGA!

Przepekny dodatek Disney'a

w kolorach oraz kronika P.A.T.

Passe-partout (prócz urzędowych)

i bilety ulgowe nieważne.

Wizyta premiera węgierskiego w Warszawie odroczone.

WARSZAWA. Spowodu tragicznego zgonu króla Aleksandra i min Barthou oraz przypadających w najbliższych dniach pogrzebów tych kierowników państw zaprzyjaźnionych, zapowiedziana na dzień 14 b. m. wizyta premiera węgierskiego Gömbösa w Warszawie zostaje odłożona na kilka dni i prawdopodobnie nastąpi dopiero w dniu 21 b. m. z tym samym programem. W sprawie tej wystąpił z inicjatywą rząd węgierski i spotkał się z całkowitem zrozumieniem i aprobatą ze strony rządu polskiego.

Filmy z tragedii marsylskiej skonfiskowane.

PARYŻ. Na jednym z parowców w Cherbourg przed wyruszeniem jego do Ameryki władze policyjne zajęły 7 filmów, które przedstawiały przebieg tragicznych wypadków w Marsylii.

Filmy te miały być przesłane do Stanów Zjednoczonych.

Walka plebiscytowa w Saarze.

SAARBRUECKEN. Na terytorjum Saary pojawili się agitatorzy niemieckiego frontu, organizacji, która grupuje wyborców pod hasłem przyłączenia Saary do Rzeszy. Agitatorzy malują na domach napisy: „Tu mieszka zdrajca kraju”.

Dzienniki antyhitlerowskie domagają się od komisji rządzącej wydania przeciwko sprawcom zarządzeń policyjnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sodota 13 października. Edwarda. Wschód słońca o g. 6,02. Zachód o g. 16,52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Wieluńska.

Z kroniki społecznej. Dowiadujemy się, że prezes Powiatowego Związku Strzeleckiego i zarazem skarbnik miejscowego oddziału Związku Legionistów p. Antoni Sawicki, kierownik zakładu sprzedaży wyrobów Państwowego Monopoli Tytoniowego, w związku z otrzymaniem nominacji na stanowisko naczelnika jednego z wydziałów Magistratu m. stoł. Warszawy, opuszcza Częstochowę.

Wpływy z Pożyczki Narodowej dochodzą już do 333 milionów złotych. Według dotychczasowych danych wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły już sumę około 333 milionów złotych. Ostateczne obliczenia wpływów z pożyczki będą dokonane w pierwszych dniach listopada b. r.

Bank Urzędniczy będzie przyjmował obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań oraz udziałów. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej przyznał Spółdzielczemu Bankowi Urzędniczemu prawo przyjmowania obligacji Pożyczki Narodowej na spłatę otrzymanych od Banku Urzędniczego przed 1-szym stycznia 1934 roku pożyczek do wysokości nominalnej 300 złotych od każdego dłużnika Banku.

Pozatem Spółdzielczy Bank Urzędniczy miał prawo na podstawie uzyskanego od komisarza generalnego Pożyczki Narodowej specjalnego zezwolenia nabywać od członków Banku obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań z tytułu zadeklarowanych, a nie spłaconych jeszcze udziałów oraz na spłatę

Szczęśliwie gra się tylko w kolekturze S. Haftka i S. Borzykowski
Aleja 2,
Oddział Warszawska 9.
Telefon 19-13.

W sobotę dnia 13 b.m. jako w dniu Imienin

ś. + p.

EDWARDA OSTROWSKIEGO

odbędzie się w kościele św. Jakóba nabożeństwo żałobne o godzinie 8.15, na które rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego zapraszają

ŻONA I DZIECI.

Dziś całe nauczycielstwo szkół powszechnych wyruszyło na powiat.

Dziś w piątek i jutro w sobotę dziesiątka, uczęszczająca do miejscowych szkół powszechnych będzie mieć nadprogramowy wypoczynek w związku z dwudniową konferencją nauczycielstwa szkół powszechnych, zorganizowaną przez Związek Nauczycielstwa Polskiego dla wszystkich nauczycieli szkół powszechnych naszego miasta.

Hasłem tej konferencji jest ze wszelkimi słusznymi i pożądanymi jaknajszersze zapoznanie nauczycielstwa z zaletami historycznymi i przeszłością dziejową terenu, w którym przypadło mu spełniać szczytną misję szerzenia oświaty. Bo z powodzeniem spełniać może swoje zadanie tylko taki nauczyciel, który posiada odpowiednią sumę wiadomości z tej dziedziny.

Dziś o godz. 8-ej rano wszyscy miejscowi nauczyciele pod kierunkiem naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury Stali wyruszą na zwiedzenie sze regu miejscowości, w których ocalały ciekawe zabytki przeszłości. Wycieczka zwiedzi kolejno Grodzisko, posiadające jedyne w swoim rodzaju szczątki fortyfikacji z XI wieku, Kłobucko z je-

go pięknym kościołem zabytkowym, słusznym szczytującym się swym pierwszym proboszczem, którym był znakomity historyk ks. Długosz, Krzepice (zabytkowy kościół i starożytna synagoga), Danków, niegdyś warowne gniazdo magnackiego rodu Warszyckich i wreszcie Wilkowice, w którym ujrzał światło dzienne Mikołaj z Wilkowiecka, znakomity kompozytor z XVI wieku i twórca misterjów średniowiecznych. Jego utwory muzyczne i misterja, to pierwociny polskiej muzyki i teatru polskiego.

W sobotę nauczycielstwo zwiedzi Jasną Górę, a w godzinach popołudniowych prof. Stala w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona wygłosi wykład, którego tematem będzie Częstochowa w literaturze i twórczości plastycznej oraz wybitne postacie, które żyły w pracowały na terenie obecnego powiatu częstochowskiego, od obrońcy Olsztyna Karlińskiego, zasłużonego męża stanu XVI wieku kasztelana krakowskiego Warszyckiego i ks. Kordeckiego do ś. p. Władysława Biegańskiego, który tak karmazynowo zapisał się w najnowszej historii Częstochowy.

wiać, opuszcza nasze miasto.

Początek o godz. 20 tej. Przedprzedaż biletów w „Orbisie” i w księgarni W. Świąckiej i S. ka. — Szczegóły w afiszach.

Wykład w Kole Nr. 1 Zw. Rezerwistów. W dzisiejszy piątek o godz. 18.30 w świetlicy Koła przy ul. Kilińskiego 13 odbędzie się wykład komentanta Koła na temat ze służby polowej. Obecność wszystkich członków Koła pożądana.

Studenti, jadący zagranicę, muszą znać obcy język. W związku z ograniczeniami przy wyjeździe studentów polskich na uczelnie zagraniczne, konsulat belgijski w Warszawie wprowadził specjalne egzaminy kwalifikacyjne dla ubiegających się o wizy studenckie. Pragnący wyjechać, muszą wykazać się znajomością języka francuskiego.

Odwołanie wycieczki ze Śląska Opolskiego do Częstochowy. W dn. 7 bm wyruszyć miała ze Śląska Opolskiego wycieczka do Częstochowy. Wycieczka ta, podobnie jak i wycieczka do Krakowa, która miała wyruszyć tegoż dnia, została odwołana, gdyż rejencja opolska odmówiła paszportów zbiorowych dla wycieczek, motywując odmowę przepisami dewizowymi.

Za kanarka 1 rok więzienia. — Wielokrotnie karany za kradzieże przeszedł 60 letni Józef Molik wczoraj stanął przed sądem grodzkim, oskarżony tym razem o dość oryginalną kradzież, bo kradzież kanarka.

W sierpniu br. Molik, znalazłszy się przypadkowo na podwórku domu przy ul. N. Marji Panny 61, zobaczył w otwartym oknie mieszkania współwłaściciela papierni, dr. Juliusza Szelechera, klatkę z kanarkiem.

I filozoficznie zakonkludowawszy, że przemysłowcy dni życia i tak przyjemnie płyną bez treli kanarka, wyjął z klatki pierzastego śpiewaka i schował go do kieszeni. Lecz niedaleko uszedł z tym żywym łupem, gdyż służąca p. Szelechera wszczęła alarm i Molik wraz z kanarkiem został zatrzymany.

W sądzie dość wymownie tłumaczył się, że bynajmniej nie chodziło mu o to, aby skraść kanarka. Zabrał go wyłącznie w tym celu, aby ptaka obdarować wolnością. Ten akt wspaniałomyślności miał nastąpić w parku 3-go Maja, lecz niestety nie dane mu było urzeczywistnić tego zamiaru i nieszczęsny ptak musiał powrócić do klatki.

Sąd widocznie niebardzo wierzył w

Konkurs na plakat.

K. K. O. powiatu Częstochowskiego niniejszym ogłasza konkurs na plakat, mający za temat propagandę oszczędności.

Warunki konkursu są następujące:
1) za najlepszy przyjęty projekt K. K. O. wyznacza nagrodę w sumie — zł. 100.

2) druga nagroda wynosi zł. 50.

3) trzecia nagroda wynosi zł. 25.

Wymiar plakatu 70x100 cm.

Na plakacie mogą być umieszczone hasła lub sentencje oszczędnościowe nie przekraczające jednak 6 słów.

Plakat powinien być wykonany powyżej w 3 kolorach.

Nagrodzone projekty będą stanowić własność K.K.O., która zastrzega sobie prawo ich reprodukcji.

Termin nadsyłania projektów wynosi 30 dni, tj. 30 października o godz. 12 w południe.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 31 października, jako w Międzynarodowym Dniu Oszczędności.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego.

ten szlachetny poryw Molika i skazał go na 1 rok więzienia.

Za kupno wagi wagonowej. Dawid Paskwowski, handlarz starego żelastwa, przed kilku miesiącami dość lekkomyślnie skorzystał z okazji taniego kupna, nabywając przedmiot, którego pochodzenie powinno było nasunąć mu poważne refleksje.

Skąd bowiem w posiadaniu przynależnego sprzedawcy na ulicy Senatorskiej mogły się znaleźć części składowe wagi wagonowej.

Lecz Paskwowski w chwili kupna widział przed sobą tylko dobry interes.

Jak się okazało, nabyte przez Paskwitowskiego części pochodziły z wagi, skradzionej na stacji Rudniki.

Wczoraj Paskwowski stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o to, że nabył części skradzionej wagi z wiedzą, że pochodzą one z kradzieży.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego, że nie wiedział on o pochodzeniu nabytych części przedmiotów i skazał go na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny, lecz karę więzienia zawiesił mu na przeciąg lat kilku.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)

gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

w niedzielę od 10 — 2 popoł.

Do akt Nr. Km. 777-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 16 października 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie ul. Wilsona N. 20-22, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: trzysta metrów listew, nowych do ram, dwieście metrów listew do ram szerszych, sto ram różnych kolorów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1400, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Częstochowa, dn. 10 października 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 925/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 października 1934 r. od godz. 10, w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 48, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kasy ogniotrwałej maszyny do pisania firmy „Remington”, arytmometru firmy „Bronswin” biurka, szafy, oszacowanych na łączną sumę zł. 960, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Częstochowa, dn. 29 września 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Kino „ATLANTIC” dziś „Biała odaliska” z fenomenalnym Jose Mojicą i uroczą Marją Albą, oraz „Bunt w Szanghaju”

Dalsze ofiary robotników i pracowników umysłowych na powodziań. Oddziałowi pracownicy umysłowi i robotnicy fabryki „Częstochowianka” wpłacili na r-k Częstoch. Komitetu Pomocy dla Powodziań za okres od 23 do 29 września br. ogółem zł. 401,24, przyczem kwoty od poszczególnych oddziałów przedstawiają się następująco: jula zł. 9,33; przędzalnia bawełny zł. 176,26; tkalnia bawełny zł. 143,15, farbiarnie i apretura zł. 23,39, warsztat i administracja zł. 20,24, oddziałowi pracownicy umysłowi zł. 28,48.

Robotnicy i pracownicy umysłowi firmy Częstochowskie Zakł. Wyróbów Włókienniczych „Stradom” S. A. wpłacili do Komunalnej Kasy Oszczędności i ow. Częstochowskiego na r-k Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodziań następujące kwoty: robotnicy zł. 1178,99, pracownicy umysłowi zł. 316,44; razem zł. 1495,43.

Zbiegli z domu rodzicielskiego. Do policji zgłosił się p. Feliks Szota, zam. przy ul. Narutowicza 139, który za meldował, że syn jego Ferdynand oraz córka Halina, zbiegli z domu rodzicielskiego i udali się w niewiadomym kierunku. Naskutek zameldowania zrozpaczonego ojca policja zajęła się odszukaniem zbiegów. Przyczyna ucieczki — nieznana.

Okradziony skład skór. Do składu skór przy ul. Warszawskiej № 70 do stali się w nocy złodzieje i skradli około 65 sztuk skór, wartości 1700 zł. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców kradzieży, którzy niewątpliwie mają również na sumieniu szereg kradzieży, dokonanych ostatnio w innych składach skór.

Rowerem po chodniku jeździć nie wolno. Za jazdę rowerem po chodniku sporządziła policja doniesienie na p. Marjana Stefana Zientarę, zam. w Rakowie, przy ul. Limanowskiego 49.

Czyja parasolka? W I komisariacie P.P. przy Alei Wolności prawa właścicielka odebrać może znaną parasolkę.

POTRZEBNA

ZDOLNA FRYZJERKA

F. SZTYBEL, I-sza Aleja Nr. 9.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-iej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) KAROLU ROŻKOWSKIM, wierzycielu sum: 6000 rubli z 7 proc. i kaucji 600 rubli, zabezpieczonej w dziale IV pod Nr. 4 na nieruchomości w m. Częstochowie oznaczonej N hipoteczny 142 II i 3000 rubli z 8 proc. i kaucją, zabezpieczonej w dziale IV pod N 1 na nieruchomości w m. Częstochowie, oznaczonej N hipoteczny 246-II, dawniej 1450 rep. hipot., oraz właścicielu 1-3 niepodzielnej części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N hipoteczny 579 rep. hipot.

2) LUDWICE ROZENFELDOWEJ, wierzycielce sumy 2000 rubli z 8 proc. i kaucji zabezpieczonej w dziale IV pod N 1 na nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N hipoteczny 246-II, dawniej 1450 rep. hip.

3) STANISŁAWIE DOBROWOLSKIM, właścicieli nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipoteczny 1319-II, dawniej 2535 rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 27 stycznia 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 10 lipca 1934 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSEUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat m. Częstochowy na mię Jakób Kolin.

Sensacyjny proces polityczny.

Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herosimowicza wznowił przerwana przed kilkunastu dniami rozprawę przeciwko Zygmunto- wi Józefowi Zylbersztajnowi.

Tytułem przypomnienia zaznaczamy jeszcze raz, że Zylbersztajn ma za sobą bogatą przeszłość. Był on jednym z wybitnych miejscowych działaczy komunistycznych, za co go też przed kilku laty spotkała nagroda w postaci wyroku skazującego na 4 lata więzienia.

Wówczas, w chwilę po ogłoszeniu wyroku, na sali sądowej rozegrał się sensacyjny epizod, skazany Zylbersztajn, bynajmniej nie złamany na duchu wyrokiem, rzucił w twarz kierownikowi wydziału śledczego wyzywające słowa „Do zobaczenia się w Polskiej Republice Rad”.

Przepowiednia Zylbersztajna jakoś się nie ziściła i w realnym skutku po- ciągnęła tylko to, że za to oświadczenie, jak również za czynny opór policji podczas doprowadzenia go do więzienia, został on dodatkowo skazany na 1 i pół roku więzienia.

Tym razem Zylbersztajn oskarżony był o to, że po odcierpieniu kary 5 i pół lat więzienia znowu powrócił do działalności konspiracyjnej w szeregach Komunistycznej Partii Polski, był najwyższą szarżą partyjną w okręgu Częstochowa — Radomsko — Piotrków, czyli zajmował kierownicze stanowisko sekretarza Okręgowego K.P.P. na powiaty częstochowski, piotrkowski i radomski, utrzymywał ścisły kontakt z centralą K.P.P. i kierował w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej Jednolitym Frontem Pracy o charakterze komunistycznym.

W dniu 14 maja, t. j. na kilkanaście dni przed wyborami, Zylbersztajn został aresztowany. Znajdono przy nim odezwę przedwyborczą Jednolitego Frontu Pracy.

Przehulali w Częstochowie nieswoje pieniądze.

Przez kilka dni szumieli w Częstochowie dwaj młodzi ludzie, bogaci przemysłowcy ze Śląska, którzy w naszym mieście pragnęli użyć radości i życia. Przybyli oni z Katowic taksówką i za kurs zapłacili 100 zł. Zatrzymali się oni u krewnych jednego z nich niejakiego Żyćńskiego. Drugi zwał się Edmund Wened. Tydzień cały używali na całego, odwiedzali lokale rozrywkowe, dając służbę hojnie napiwkami, otoczeni rojem wesółych dziewcząt, którym fundowali kolacje i obdarzali podarunkami. Po tygodniu wyjechali do Warszawy, gdyż Częstochowa okazała się dla nich zamało interesującą. Po pewnym czasie powrócili znów do Częstochowy, lecz zgola w innym nastroju, bez przyjaciela i pieniędzy, nic więc dziwnego, że popasał krótko i wywędrował do Katowic, już nie taksówką, lecz koleją i to „na

Koncert w sali Straży Ogniowej.

W niedzielę 14 bm. odbędzie się staraniem sekcji imprezowej komitetu „Tygodnia Szkoły Powszech.” koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz T-wa Budowy Szkół Powszech. W koncercie wezmą udział p. dyr. Bursik (skrzypce), p. Zygfryd Jałowiecki akompaniament, orkiestra 27 p. p. pod kierunkiem dyr. Grzebińskiego, chór męski „Pochodnia” pod kier. Wł. Leszczyńskiego. W programie utwory kompozytorów polskich. Ceny miejsc od 1,50 zł. do 50 gr. Początek o godz. 20. Szczegóły w programach.

Nie pamięta, gdzie mieszka. Do szpitala Panny Marji przewieziona została 87-letnia Franciszka Klekot, która przechodząc ulicą Piłsudskiego, poślizgnęła się i upadła, rozbijając sobie o głowę. Staruszka nie pamięta, gdzie mieszka.

Drobny pożar w Kłobucku. W mieszkaniu p. Stanisławy Szwajcarzewskiej w Kłobucku, przy ul. Wieluńskiej 23, wybuchł pożar. Ogień został ugaśszony przez domowników. Pastwą pło-

Jak więc widzimy, akt oskarżenia przedstawiał się dość groźnie, otwierając oskarżonemu perspektywę powrotu do tych szarych murów, które niedawno opuścił.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc uparcie, że po wyjściu z więzienia całkowicie wycofał się z czynnej polityki, gdyż jest „trockistą”, czyli zwolennikiem Trockiego i nie podziela kursu K.P.P., żeglującego w orbicie wpływów moskiewskich sfer oficjalnych, czyli „stalinowców”.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy przesłuchał świadka Michała Szlezyn- gidra, przywódcę miejscowych „niezależnych socjalistów” który zeznał, że oskarżony w rozmowie z nim mówił o swoim opozycyjnym stanowisku w stosunku do obecnego kursu K.P.P., a co dotyczy znalezionej u oskarżonego „Historji Rewolucji Rosyjskiej” Trockiego, to poinformował Sąd, że książka ta dopuszczona została do sprzedaży we wszystkich państwach, z wyjątkiem jedynie Rosji Sowieckiej.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów winy oskarżonego, co w pełnej mierze wyzyskał w swojej mowie obrończej mec. Paciorkowski, podkreślając bierność polityczną oskarżonego w ostatnich czasach, jak również to, że przeciwko rzekomej kurjerce centralnego komitetu K.P.P. Michalinie Rozner, która, według aktu oskarżenia, miała oskarżonemu przywieźć instrukcje z centrali, dochodzenie zostało już umorzone.

W końcu obrońca, opierając się na zeznaniach świadków odwodowych, sprowadził do bardzo skromnych proporcji współpracę oskarżonego z Jednolitym Frontem Pracy, którego lista z powodu braków formalnych uległa unieważnieniu.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron oskarżonego uniewinnił

Słowo sportowe

Tępić ekscesy i brutalną grę na naszych boiskach

Zastraszającami objawami zdziczenia jakiego świadkami jesteśmy na naszych meczach piłkarskich są ostatnio ekscesy, samosady i brutalna gra. Wła- dze Kieleckiego O. Z. P. N. wzorem innych okręgów piłkarskich, winny zwołać konferencję klubów tutejszych, wraz z kierownikami sekcji, kapitanami drużyn, by ostrzedz przedstawicieli klubów, że tutaj władze piłkarskie są zdecydowane wyciągnąć jaknajsurowsze konsekwencje wobec klubów i graczy, którzy spowodują awantury na boisku, lub też będą stosowali brutalną grę. Zarówno kluby jak i gracze grający brutalnie skreśleni powinni być z listy członków Kieleckiego O. Z. P. N., a gorszące przewinienia winny być ponadto kierowane do prokuratury. Osobna wzmianka należy się pod adresem Kieleckiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Wszelkie niedociągnięcia ze strony sędziów, naruszenia przepisów przez nich, czy też zasad etycznych winny być natychmiast przekazywane istniejącej przy każdym okręgu piłkarskim komisji dyscyplinarnej, do surowego ukarania winnego sędziego. Kielecki O. Z. P. N. oraz tutaj Okręg. Kolegium Sędziów P. N. winny spowodować, by na boiskach naszych nie poka- zywali się sędziowie nieudolni, lub też mało inteligentni, którzy w znacznej mierze przyczyniają się do awantur, samosądów i brutalnej gry, swoją nie- znajomością przepisów. Przypuszczać należy, że powołane czynniki zrobią wszystko co do nich należy, by położyć kres anomaljom, zdrugiej zaś stro- ny, władze klubowe winny wpływem swoim starać się przekonać graczy o konieczności zachowania spokoju i dyscypliny w czasie gry na boisku, jak i po grze. Wtedy, jesteśmy przekonani, że stosunki na naszych boiskach zmie- nia się radykalnie i wszelkie incydenty na boiskach i poza niemi więcej się nie powtórzą, bo kluby i gracze będą przeświadczeni, że czeka ich za każdy „wybryk” bardzo surowa kara. Wtedy zapanuje ład, porządek i dyscy- plina.

Z RADOMSKA.

— Auto z przedzą w płomieniach. Na szosie koło Radomska wy- darzył się niezwykle wypadek. Do Łodzi jechał samochód jednej z fabryk kato- wickich, naładowany przedzą wełnianą i bawełnianą, przeznaczoną dla jednej z łódzkich fabryk.

Koło Radomska szofer Krawczyk za- trzymał auto, celem napompowania po- wietrza do jednego z kół i w tym celu ruszył nieco naprzód i puścił w ruch motor. W tym momencie z nieustalonej przyczyny wybuchł ogień w motorze, od którego zapaliła się benzyna, a następ- nie cały samochód stanął w płomieniach.

Samochód i towary spłonęły dosz- czętnie. Straty wynoszą 20 000 złotych.

— Sprawca pozostał niewykry- ty. Na powracającego do domu miesz- kańca wsi Wola Wiewiecka, Piotra Ni- tę napadł ktoś znieścacka i uderzył dwu- krotnie łaską, skutkiem czego nastąpi- ło pęknięcie kości lewej ręki oraz o- gólne obrażenia. Poszkodowany wska- zał jako sprawcę Stefana Jabłońskiego, który zasiadł wczoraj na ławie oskar- żonych. Świadkowie stwierdzili jednak, że o tej porze nocnej, kiedy Nita zo- stał pobity, nie można było rozróżnić rysów twarzy. Wobec tego sąd unie- winił Jabłońskiego.

— Bill go szpadlami i łopatami. Mieszkańcy wsi Pratkowice, gm. Wiel- gomilny Józef i Stefan Kowalikowie oraz Jan i Marja Jędrasowie napadli na Stanisława Sowińskiego i pobili go szpadlami i łopatami. Sowiński doznał wskutek tego ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sprawa ta znalazła się na woka- ndzie sądu okręgowego, który skazał obu Kowalików i Jana Jędrasę na karę po 1 roku więzienia, zaś Marję Jędrasę na 6 miesięcy więzienia z zawiesz- niem wykonania kary na 2 lata.

Elisir do zębów „Stomal”

Lekarza - Dentysty

M. ROZENOWICZA

dostać można w aptekach i składach

— — — aptecznych — — —

Powołanie Inspektorów Ubezpieczalni Społecznych. W celu usprawnienia działalności ubezpieczalni Społecznych powołani zostali przez Izbę ubezpieczeń społecznych inspektorzy, którzy będą mieli za zadanie: kontrolę organizacji i działalności ubezpieczalni, wydawanie zarządzeń doraźnych w wypadkach sprzeczności z obowiązującymi przepisami, niedbalstwa lub niezaradności udzielanie pomocy fachowej organom ubezpieczalni, współdziałanie w badaniu budżetu i planów finansowo gospodarczych, badanie stosunku do ubezpieczonych i tempa w załatwianiu spraw świadczeniowych oraz badanie sporów wynikających na tem tle.

Teren działania ubezpieczalni społecznych dzieli się na rejony inspekcyjne, które obejmują sąsiadujące ze sobą ubezpieczalnie. Każdemu z inspektorów przydzielony jest jeden rejon inspekcyjny. Inspektor objeżdża przynajmniej raz na miesiąc wszystkie ubezpieczalnie w swym rejonie. Obecnie powołano już 9 inspektorów.

OBIAD PODANY.

JARSKI: rosół z kostek Maggi z mianą kaszką, makaron zapiekany, jabłka w cieście.

MIĘSNY: zupa kartoflana przecierana, zrazy zawijane, salata z jarzyn kompot z jabłek.

Przepisy:

MAKARON ZAPIEKANY: utrząść 3 żółtka z 3 łyżkami cukru, dodać trochę rodzynków i zmieszać z makaronem zroblonym wcześniej, dodać pianę z 3 białek i upiec w rondlu wysmarowanym masłem i osypanym bułeczką. Podać z cukrem z odrobiną wanilii.

SALATA Z JARZYN: pokrajać w plastry: 5 ugotowanych kartofli, 5 pomidorów, 5 jabłek i 2 cebule, układać wszystkie warstwy w salaterce: najpierw kartofle, potem jabłka, pomidory na wierzch cebulę. Każdą warstwę posolić, popieprzyć, polać trochę octem i oliwą. Sałatka jest bardzo smaczna.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„BENETA“

Częstochowa, B. Joselewicza 11
vis a vis sklepu z Kapelusami

pod Kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania.

Karaluchy, pluskwy

i inne robactwo gruntownie tępi
proszek „Morant”

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Szyper contra Koplowiec.

— Proszę wysokiego sądu, żaden Koplowiec nie był złym kupcem. Żaden. Weksel uregulowałem.

— Co znaczy uregulowany? Ganew jeden! — wtrąca się pan Szyper.

— Ja za ten weksel dałem inny płatny za trzech miesięcy, dyskonto mu w gotówce zapłaciłem, a on mi starego weksla nie oddał. Teraz mówi, jakoby jestem ganew. Sam, sam, sam ganew jesteś!

— I oskarżony Koplowiec nie upominał się o tamten weksel? Stary kupiec nikomu nie dowierza, a przecież sam oskarżony twierdzi, że nigdy nie uważał Szypera za uczciwego człowieka. Jakże pan mógł wobec tego dając nowy weksel, nie odebrać starego?

— Odebrałem, proszę wysokiego sądownictwa. Tylko ten weksel, który on mi oddał, to on sfalszował, a mój prawdziwy to on zostawił sobie. Na całym Rynku wiadomo, że Szyper to jedno wielkie oszustwo. Pan sędzia nie bywa tam, ale tam każdy mały żydek dobrze o tem wie.

— Dlaczego więc nie oskarżył pan Szypera o oszustwo?

— Bo ja jestem, za przeproszeniem pana sędziego, krótkowidz.

— No to co z tego?

HIGJENA I ZDROWIE.

Tran leczy gruźlicę. Oddawna wiadomo, że tran jest doskonałym środkiem odżywczym we wszystkich stanach wyniszczenia organizmu. Wartość jego jest tem większa, że zawiera on witaminy. Przy skruśnięciach, anemii, krzywicy — jest poprostu nieoceniony. Ostatnio dr. Zachariae z Waldsiverdorfu za leca gorąco dawanie tranu w większej ilości przy płucnych i gruczołowych formach gruźlicy. Kuraacja tranowa w połączeniu z kuracją klimatyczną, — pobyt na świeżem powietrzu w miejscowości klimatycznej i werandowanie — zdaniem jego, daje doskonałe wyniki. Stwierdzał on u takich chorych szybki spadek gorączki, poprawę apetytu i wagi, prócz tego zaś obserwował ustępowanie objawów kataralnych dróg oddechowych i skłonność do bliznowacenia tkanki płucnej.

Elementarne zasady higieny wzroku. Wzrok należy oszczędzać i unikać tego wszystkiego, co źle nań oddziałuje. Unikać więc należy czytania w położeniu leżącym lub gdy ośniewające, np. słoneczne światło pada wprost na pismo. Pisać należy zawsze w ten sposób, by rozproszone światło padało zawsze od lewej strony; jeżeli pada od strony prawej, to piszemy ciągle w cień i niepotrzebnie wzrok wyęczamy.

Szkodliwym jest patrzenie wprost w silne światło.

— Nie nie widzę. Jak idzie mój dłużnik, to ja nawet nie podejść do niego, żeby się upomnieć, bo nie nie widzę. Zaprawdę nie. Gazetę muszę czytać przez powiększające szkło. O takim krótkowidzu jak ja, to mówią, że ma wzrok do lupy... Myślałem, że on mi dał swój weksel i że wszystko jest w porządku. Potem, kiedy przyszedł protest — to zamysliłem, że to o inny weksel chodzi.

— Przecież mówił pan, że żaden Koplowiec nie był złym kupcem.

— Dzisiaj każdy ma jakieś protesty. Nawet w „Lidze Narodów“. Interes nie przynosi. Mam ujemne saldo, Takie saldo, to jest saldo „mortale“.

— Pan sędzia się uśmieje — zaczął skolei pan Szyper — Koplowiec ma oczy, jak orzeł górski. Krótkowidz to on jest w interesach. Krótkowidz to on jest jak zauważa, że w księgach handlowych wpisuje fałszywe pozycje za co już siedział przez krótki czas na Zawodzie. Jemu nie można wierzyć. Trzeba mu być niewiernym. Nawet Koplowiecowa...

Tu sędzia przerwał te nudne wywody, oświadczaając, że sprawa zostaje odroczone.

Jeśli niedowidzimy, należy iść do lekarza; może się okazać potrzeba okularów, które odpowiednio dobrane, nietylko, jak to wielu mniema, wzroku nie psują, lecz owszem dalszemu osłabianiu wzroku zapobiegają.

Ponadto na wzrok wpływają dodatnio lub ujemnie te same czynniki, które na cały organizm działają. Stąd ma nań wpływ pożywienie, powietrze, praca i wszystkie inne czynniki, podtrzymujące siły i zdrowie, lub je podkopujące.

Szkodliwym jest czytanie w położeniu leżącym, zmusza bowiem do nienaturalnego patrzenia ku dołowi i powodu je równocześnie nadmierny napływ krwi do głowy.

Wrazie potrzeby, należy użyć okularów; nie należy obawiać się, by dobrze dobrane okulary wadę powiększyły; przeciwnie brak okularów może zły wpływ na wzrok wywrzeć. Należy je jednak zdjąć, jeżeli przestaliśmy pracować wzrokiem.

Na wolnem powietrzu należy obejmować wzrokiem przedmioty dalekie, co obok dobroczynnego wpływu świeżego powietrza doskonale ćwiczy wzrok. Przy pisaniu i czytaniu należy siedzieć prosto, światło powinno padać z lewej strony, sztuczne światło powinno być umieszczone nieco z tyłu i z boku, na lewo, lub nad głową; uczniów krótkowidzących należy sadzać bliżej tablicy; należy unikać pracy, w niedostate-

FUTRA

wszelkiego rodzaju
po cenach
nader konkurencyjnych.

Poleca na sezon bieżący

SKŁAD FUTER

Maurycy KORNBERG

Częstochowa,
ul. N. Panny Marji 6.
Telefon 22-59.

cznem lub zbyt jaskrawem świetle, unikać długotrwałej pracy, połączonej z wytężeniem wzroku, jak pisanie, czytanie, haftowanie itp.

Oczy palcami nie trzeć, używać w razie potrzeby, czystej chusteczki lub ręcznika.

Unikać kurzu, pyłu, dymu, bo mogą bardzo łatwo wywołać zapalenie spojówek.

Ponieważ choroby oczne łatwo się przenoszą, więc wskazane jest, by każda osoba miała swój własny ręcznik i miskę do mycia.

Z KRAJU.

Rodziny ofiar Katastrofy pod Krzeszowicami domagają się odszkodowania.

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami mimo upływu szeregu dni od jej wydarzenia się zajmuje w dalszym ciągu opinię publiczną. Szereg osób poszkodowanych lub też rodziny tych, którzy zginęli w katastrofie, wniosły powództwo o odszkodowanie na mocy obowiązującej na terenie Małopolski starej ustawy austriackiej.

Przedsiębiorstwo kolei państwowych będzie musiało więc zapłacić odszkodowanie. Kolej poniesie koszty leczenia rannych i koszty pogrzebu ofiar. Poza tem wypłaci rentę lub odszkodowania osobom, które przez zabitych w katastrofie były utrzymywane. Renta należy się również osobom, utrzymywanym przez ciężko rannych, którzy wskutek odniesionych w czasie katastrofy ran utracili możliwość zarabkowania. Sądy jako zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdy moralne przyznają zazwyczaj lżej rannym odszkodowanie w wysokości 500 do 1000 zł., ciężiej rannym od 1.000 do 5.000 zł. Za b. ciężkie obrażenia ciała odszkodowanie wynosi od 5.000 zł. wzwyż. Odszkodowanie za wypadki śmiertelne wynosi od 5.000 do 100.000 złotych.

W katastrofie krzeszowickiej straci

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

23) Powieść.

I protekcyjny głos dyrektora:
— Odwagi, odwagi, młody przyjacielu. Jesteście pod wrażeniem. Nie jest wcale tak źle, jak sobie wyobrażacie. Wszak miłość bywa ślepą.

I beznadziejny głos Wacka:

— Więc sądzi pan, że miłość jej silniejszą będzie ponad uczucie wstrętu?

— Nie używajmy tego przykrego określenia — zgorszył się wytworny dyktor. — Pozwólcie, pomogę wam zdjąć płaszcz. Odważnie przyjacielu i głowa do góry — doradzał.

A potem już w salonie:
— Oto i jest nasz oczekiwany bohater.

Kapral nawet nie spojrzał w tę stronę. Po co? On przecież bez patrzenia czytał w udręczonem sercu przyjaciela i współczuł z nim najserdeczniej.

— Proszę rozgościć się, jak u siebie w domu — zachęcał Wacka dyktor.

— Dlaczego jej niema — pytał Wacław łekliwie. — To ona grała przed chwilą „Brygadę“.

— Za chwilę już tu będzie — pocieszył go i zniżając głos dodał: — Chciełmy i jej i wam oszczędzić pierwszego wrażenia, pojmujecie?

— Pojmuję — jęknął Wacek.

— Odważnie, żołnierz a boicie się rzeczywistości

— Tak, boję się rzeczywistości, ona straszniejszą jest od frontu. Tam łatwiej się umiera.

— Należy sobie uprzytomnić, — pouczał go dyktor, — że front już nie istnieje. Przeszło minęła bezpowrotnie a teraz otwiera się dla was nowe życie.

— Moja przeszłość stała się moja teraźniejszością, którą wymazać może tylko śmierć. Będzie się z mną wlokła wszędzie aż do grobu. Gdybym na wet chciał o niej zapomnieć, to ludzie mi ją przypominają.

A po chwili:

— Róż! Nasze ukochane kwiaty!

Wtedy kapral ukradkiem spojrzął na przyjaciela Pochylony nad kwiatami, wchłaniał ich zapach. Jego zdrowa połowa twarzy drgała wzruszeniem. — Druga, oszpecona bliznami po strasznej ranie szarpanej, płakała. Kapral widział sploty splotyjące po chropowatości policzka z obnażonego z powiek oka.

Oto zdrowe rysy twarzy zbiegły się, zaostriły — Wacek ujrzał swą fotografię. Ujął ją w obie dłonie i wpatrzył się w nią długo, długo... A potem, szaleńcem ogarnięty, zmiął ją w rękach, zgniótł i cisnął na ziemię.

— Oto przeszłość moja! Gdybym tak zniszczyć mógł moją teraźniejszość!

A gdy wyczerpany opadł na kanapkę, kapral podszedł do przyjaciela.

— Co jest? Dziada z siebie robisz, nagle krewby to zalała! Nieszczęście! Zawada Franek, obie nogi obcięte, na wózku jeździ a i to gwizda na wszystkich! Mądry chłop, no tak, mądry chłop! Ciężkie westchnienie było mu odpowiedzią.

— Silne i ciekawe przeżycia musicie mieć z frontu — zakłócił ciszę dyktor.

— Moje przeżycia z frontu... Czytałem kiedyś opis tortur stosowanych w Chinach. Delikwenta kładą na ziemi, nad głowę nieszczęśliwca opuszczają wielki dzwon i dzwonią przez godzin kilka tuż nad głowę nieszczęśliwca. Głos dzwonu jest tak potężny, że krew zalewa mózg nieszczęśliwca i rozsadza mu czaszkę... Gdybym choć przez moment jeden chciał sobie uprzytomnić to wszystko, co przeżyłem na froncie — krew zalałaby mi mózg i rozsadziła czaszkę...

Wtedy to we drzwiach ukazała się ona z bukietem róż w ręku. Piękna była. Z twarzy jej przybladła ze wzruszenia, w zwiewnej różowej sukience wyglądała jak cudne zjawisko. Powitała Wacława okrzykiem radości wielkiej:
— Chłopuś!

A w moment potem z piersi jej wyrwał się okrzyk lęku i rozpacz.

To Wacław szedł ku niej z wycią-

niętymi rękoma. Jego oszpecona twarz wyglądała teraz naprawdę strasznie. Błady był a sine i białe bruzdy blizn rysowały się z całą wyrazistością, potwornie błyszczało jego oko odarte z powiek w krwawej obwódce zabliźnionej rany.

Z drżących rąk Jaśki wypadły kwiaty i rozsypały się po podłodze — ich kwiaty: białe i czerwone róż!

Jeszcze walczyła ze sobą, jeszcze przemogła się, lecz radosny uśmiech znikł z jej twarzy, oczy rozwarły się przerażeniem i bólem: Chł... Zastłoniła rękoma oczy a postać jej wstrząsnął gwałtowny spazm.

Wacław już nie szedł ku niej. Zastygł w bezruchu, wzniesione ręce opadły bezzwrotnie, głowa pochylała się na piersi.

Tak trwał w bezruchu, aż go z odrętwienia zbudził kapral.

— Chodź bracie — mówił doń — pójdziemy do Franka Zawady, kupimy flachę, bracie, wypijemy i gwizdać na wszystko!

Bezwolny pozwolił się przyjacielowi wyprowadzić z salonu.

Kapral mówił:

— Pamiętaj, jak to nieboszczyk sierżant Zarzecki gadał zawsze: „jak ci tak do żywego dopięcie, to sobie zaśpiewaj naszą legionową „Brygadę“... „Nie chcemy dziś od was uznania, ni waszych serc, ni waszych dusz.“ C.d.n.

to życie 11 osób, rany zaś odniosło około 50, to też koszty odszkodowania będą znaczne.

Złe wróżby cyganki. I tragiczny spłot nieszczęść.

Do miasteczka Stepań, pow. kosto-polskiego przywędrowali swego czasu cyganie. Ludność miasteczka chętnie słuchała ich wróżb. Również do mieszka-nia niejakiego Gersztajna przybyła jedna z cygarek i prosiła, by mogła powrócić.

Rodzina Gersztejnów ociągała się, ale cyganka nalegała. Kiedy wreszcie zgodzono się na wróżenie, cyganka od-malowała z rąk domowników straszny los, jaki ich czeka. Według jej wróżby ojciec Gersztejn miał wkrótce umrzeć, matka zginąć a córka zwarować. Rodzina Gersztejnów nie przywiązywała znaczenia do słów cyganki i wkrótce o wróżbach złych zapomnieli.

W kilka tygodni potem umarł stary Gersztejn. W dwa miesiące potem matka, idąc do studni po wodę, pośliznęła się i tak nieszczęśliwie uderzyła głową o zrab studni, że na miejscu zginęła. Gdy przyniesiono trupa matki do domu, córka na ten widok dostała pomieszania zmysłów.

Ludność miasteczka szeroko kome-ntuje ów spłot tragicznych wypadków i kojarzy go ze złymi wróżbami owej cyganki

Napad bandycki.

Na 21-letniego Jana Miturskiego (wieś Zalesie, pow. Kozienicki), wraca-jącego furmanką napadło na drodze kil-ku opryszków, którzy pobili go kijami i kawałkami żelaza. Nie zdążywszy nie zrabować, zbrodniarze uciekli. Ogólnie potłuczonego Miturskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Lokator zamordował gospodarza.

W Warszawie został zamordowany przez jednego z lokatorów właściciel domu przy ul. Łuckiej, 72-letni Szyja Fajlich.

Fajlich przyszedł do lokatora Wła-dysława Nowakowskiego po pieniądze

W obliczu klęsk żywiołowych.

Katastrofy i klęski żywiołowe, które w ostatnich czasach nawiedzają ludz-kość w postaci powodzi, trzęsienia zie-mi itp., uczyniły aktualnym pytanie: czy można przewidzieć klęski i katak-lizmy żywiołowe.

W średniowieczu próbowano kata-strofy żywiołowe przepowiadać przy po-mocy astrologii. Przepowiednie te o-czywiście nie spełniały się. Największe zamieszanie w świecie ówczesnym wy-wołała przepowiednia powszechnego po-topu, który zapowiedziano na koniec lutego 1524 roku. Autorem tej hłobo-wej dla świata przepowiedni był profe-sor matematyki i astrologii na uniwer-sytecie w Tuebingen, Stoeffler.

Ludność współczesna ogarnęła prze-rażenie. Sam cesarz Karol V ty i cały dwór jego uległ ogólnej panice. Kan-celer cesarski prosił uczonych hiszpań-skich o radę. Uczeni orzekli, że wprawdzie potop nastąpi, ale klęska nie będzie tak powszechną, jak tego wszyscy się obawiali. Na wszelki wy-padek cesarz Karol polecił budować w Alpach magazyny żywnościowe i kon-centrować tam całą armię.

Burmistrz Tuluz, Aurice, rozkazał zbudować wielką arkę, w której zamie-rzał ratować się wraz z całą rodziną, za przykładem Noego. Burmistrz miasta Wirtembergii ukrył się na poddaszu ra-tusza z... antakiem piwa, które miało

mu osłodzić ostatnie chwile życia. Pa-stor Stoeffler pod Wirtembergią, na-mówił mieszkańców wiosek okolicznych do rozdania wszystkiego, co posiadali, i schronienia się do kościoła. Modląc się i śpiewając oczekiwali przez noc całą nadejścia straszliwej chwili potopu. Ale, gdy dzień nastał, okazało się, że pogoda była piękniejsza, niż za-zwyczajaj.

Tenże sam prof. Stoeffler, którego przepowiednia potopu wywołała tyle zamieszania, przepowiedział dokładnie datę własnej śmierci, którą sobie wy-liczył na dzień 12 lutego 1532 roku. W dniu tym Stoeffler pragnął uniknąć nawet cienia jakiegos niebezpieczeństwa i nie wychodził wcale ze swego gabi-netu. Zaprosił tylko kilku przyjaciół dla rozrywki.

Prowadzono naukową dyskusję. Po-wołując się na jakieś dzieło naukowe, Stoeffler wszedł po drabinie i chciał wyjąć ciężki foliant z wyższej półki swej biblioteki. Olbrzymi tom wypadł z rąk starca i zranił go śmiertelnie w głowę. W tym wypadku astrologiczne wyliczenia nie zowiodły.

Tak więc od wieków bledzi się ludz-kość nad wydarciem przyszłości badaj-czastki tajemnicy, przedewszystkiem w dziedzinie kataklizmów, wobec których jest bezsilna. Jak dotychczas bez re-zultatu.

wiedział za uprawianie czynów lubieżnych, z nieletnimi dziewczętami.

Szczegóły rozprawy nie są znane, wobec tajności przewodu sądowego.

Sąd skazał lubieżnego starca na pół-tora roku więzienia.

ZE ŚWIATA. Czerwona choroba.

Lekarz angielski, John Tylor, zapadł na osobliwą chorobę: ciało jego stało się czerwone, a z każdym dniem barwa przybierała odcień mocniejszy i żywszy.

Najwybitniejsi lekarze londyńscy o-rzekli, że „choroba czerwieni“, na którą cierpi John Tylor, jest nieuleczalna. Jej szczególnym objawem jest wydzie-

lanie przez chorego potu kolorowego czerwonego, zielonego, lub złotego.

— Pewnego dnia, podczas golenia — opowiada John Tylor — zauważy-łem nagie, że piana mydlana zabarwiła się na różowo. Był to pierwszy objaw choroby. Odtąd każdy przedmiot, któ-rego dotykałem, stawał się czerwony, a podczas upału — odzież moja barwi-ła się mocną czerwienią. Skóra moja z dnia na dzień przybiera coraz żywszy odcień czerwony.

Medycyna jest bezsilna wobec tej szczególnej i niezwykle rzadkiej cho-roby.

RADJO.

WARSZAWA 13 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6.50 Płyty gramofonowe. 6.52 Gimnastyka.
7.08 Płyty gramofonowe. 7.15 Dziennik po-ranny 7.24 Muz. poranna (płyty). 7.35 Chwil-ka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu.
7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd. prasy pol-skiej. 12.10 Muzyka taneczna z Krakowa.
13.00 Dziennik południowy. 13.05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 13.30 Wiadomo-sci o ekspozycji polskim 15.35 Przegląd gieł-dowy. 15.45 Nowości (płyty). 16.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Pieśń w wyk. St. Argasińskiego. 17.20 Recital for-tepianowy L. Robowskiej. 17.50 „Dni ro-dzina“. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Zy-cie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „W gościnie u KOP-u“ reportaż. 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 Od-czyt z Poznania. 19.30 Fantazje jazzowe (płyty). 19.45 Program na dz. następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dykcją St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 „Łoża Szyder-ców „Teatr Wyobraźni“ „Proszę kochane-go sądu“. 23.35 Muzyka salonowa (płyty). 24.00 Muzyka taneczna.

FUTRA
NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego 7.
Tel. 13-05, I p. front.

Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

44

We wsi nikogo nie spotkaliśmy prócz paru wieśniaków, którzy widząc konie proboszcza i biały jego kitel, klinali się, sądząc, że widzą jadącego księdza Dobka. Za wsią zaraz wjechał-śmy w las i już ciągle tym lasem po-suważ się, mieliśmy dostać się do Pauliny.

Droga była fatalna, pełna wyboi, ko-rzeni i dziur. Grunt coraz bardziej się zniżał i w końcu zamienił się w wiel-kie bagnisko, obejmujące widać znaczną przestrzeń, które droga przecinała na-wskroś. Pomimo, że od paru tygodni deszcz nie padał, tutaj było błoto i ka-luże, pokryte w tęczowe barwy mienia-cą się wodą, zdradzającą obecność ba-gien. Pełno też było kładek na tej drodze, faszyny, rzuconej niedbale, pro-stych dylów, po których jechało się podskakując ciągle. Deszcz padał nieu-stannie, a po lesie, wśród tych bagien, wleczły się białe mgły i wrony kraka-ły wśród nich żałosliwie. Takeśmy się wlekli blisko godzinę, noga za nogą, żywej duszy nie spotkawszy na dro-dze.

Nakoniec las zaczął przeświecać, rzędnąć i wyjechaliśmy z niego na na-gie pola. Przed nami leżał folwak Pauli-na.

XIX.

Nie pamiętam czym w życiu widział kiedykolwiek równie ponury i smutny pejzaż, jaki przedstawiał folwak Pauli-na. Dwór drewniany, pobielony wapnem z dachem na czerwono malowanym i zielonemi okiennicami, z tradycyjnym

gankiem polskim, stał w środku niewiel-kiej płaszczyzny, widocznie niedawno wyzarzutowanej, gdyż tu i owdzie ster-czały jeszcze pojedyncze pnie, na pół z-murszałe, ścietych drzew. Dokoła tego dworu zieleniło się trochę młodych drzewek, nie mogących jeszcze dać cienia i świecących dziwną pustką, przykrą nagością. Nagą też była cała ta płaszczyzna, wystawiona latem na palące promienie słońca, zimą na ni-czem niepoważnym zawieje śnieżne. Pustką tę, nieczem nieożywioną, zwięk-szała jeszcze bardziej mała ilość zabu-dowań koło dworu.

Stała tam tylko na uboczu mała of-ficynka mająca względ prostej chaty wiejskiej, dalej obora i stodoła, a przy niej kilka wielkich stogów siana. Prócz tego w oddali nieco, bliżej lasu, wznosi-ło się parę chat chłopskich — i to wszystko stanowiło folwak Paulinę. Cała dolina miała bardzo niewiele grun-tów ornych, tylko zielone, mokre łąki, porośnię tu i owdzie karłowatymi krzaka-mi olszyny, pełne kałuż stojącej, brudnej i zarażającej zapewne powie-trze wody. Dokoła szumiały lasy, ogra-niczały widok i jeszcze bardziej smut-nym i zapomnianym ten kąt czyniły. Mgły, nieodłączne towarzyszyki tych okolic, leżały szarą płachtą na wszyst-kiem, na lasach, na dolinie i na dwor-ze. Deszcz nieustanny, niebo pochmur-ne, uzupełniały ten obraz smutku i nie-wypowiedzianego melancholji.

Po niegodziwie trzęsącej grobelce, stanowiącej drogę wśród łąk, wyłożo-nej okrągłakami i gałęziami, dowiekli-śmy się nakoniec do dworu. Podwórze i sztachety je okalające, były z praw-dziwie niemiecką czystością i porząd-kiem utrzymane.

Gdyśmy zajechali przed ganek, w jednym z okien poza białymi firankami, mignęła jakaś twarzyczka niewidczą i

znikła. Dwa ogromne, kudłate brytany, z bud pomieszczonej na dwóch rogach domu, wylazły na deszcz leniwie, błysnęły krwawymi ślepiami, zaszelekały trochę i schroniły się znowu pod dach. Zresztą żywej duszy.

Zrzuciłem w powozie kitel księdza i wyskoczyłem na ganek, oglądając się dokoła. Przez drzwi pomalowane na zielono, wszedłem do sieni i tu we drzwiach, prowadzących do wnętrza, spostrzegłem opartego na kiju mężczyz-nę, w którym zaraz domyśliłem się Meyera.

Jego twarz okrągła, pulchna, staran-nie wygolona, z siwym tylko paskiem włosów pod brodą, czaszka łysa jak ko-lano, małe, błyskie, bystre, gniewne i groź-ne oczka, wlepione we mnie ciekawie, czyniły zeń typ Niemca i wogóle niez-byt zachęcająco dla mnie wyglądały. Ubrany był w długi, szaraczkowy, do-statni i ciepły surduty, stary i wysza-rzany nieco i wsparty oburącz na kiju, patrzył na mnie w milczeniu. Starzec to już był, liczył zapewne przeszło sześćdziesiąt lat i chory był na nogi, co zdradzały wysokie buty z wojsku robione.

Wszedłszy do sieni, skłoniłem się grzecznie i zapytałem:

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Meyerem?

— Tak, ja jestem Meyer — odrzekł głosem grubym, chrapliwym, z wyraź-nym akcentem niemieckim. Co pan so-bie życzy? zapytał ze swej strony szorstko.

— Jestem Ollerton, doktor Zygmunt Ollerton, z Kielc.

Stary na dźwięk mego nazwiska drgnął, jeszcze ciekawiej i gniewniej wlepił we mnie swe małe, zielone oczy, posunął się z trudnością, stukając moc-no kijem, naprzód, jakby mi się chciał lepiej przypatrzeć i zapytał:

— Jak? jak się pan nazywa?

— Ollerton!

— Hm! — mruknął i obejrzał się dokoła — Ollerton! i czegoś pan chce odemnie?

Dotąd staliśmy ciągle w sieni i przez uchylone drzwi od podwórza wdzierał się do niej chłodny, wilgotny wiatr. Nie chciałem tu rozmawiać i zre-sztą gniewało mnie trochę takie szorst-kie bezceremonjalne przyjęcie, zwłasz-cza, że Meyer widocznie nie miał za-miaru poprosić mnie dalej. Rzekłem więc:

— Chcę z panem pomówić o kilku wielkiej wagi dla mnie rzeczach. Ach! jak tu zimno! — zawołałem, przymyka-jąc drzwi od podwórza.

Stary na to delikatne przypomnienie obowiązków grzeczności, zdawał się nie uwracać uwagi. Stał ciągle na środku sieni, zgarbiony, pochylony na swym kiju, śledząc mnie z gniewem w oczach.

— Co pan może mieć za interes do mnie? ja nie potrzebuję doktorów, wca-le nie potrzebuję. Pan tu niepotrzebnie przyjeżdżał, ja się sam leczę. Ja nie znam żadnego Ollertona, nie znam wcale.

— A jednak — rzekłem — znałeś pan kiedyś pewną kobietę, która to nazwisko nosiła, która panu szczęście i nieszczęście przyniosła.

— Niech djabeł porwie to nazwisko! — zawołał z niemiecką z uniesieniem nadzwyczajnym, cały czerwony, ciskając błyskawice ze swych małych, zielonych oczek, z wargami trzęsącymi się i ude-rzając silnie kijem o podłogę.

Nagle jednak przez naturalną reak-cję umysłu, przywykłego do ukrywania swych tajemnic i myśli, opamiętał się, opanował gniewem i rzekł szorstko:

— Czego pan chce odemnie?

(C. d. n.)